

Amisze neopoganizmu

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

"Bogowie nie potrzebują ofiar, to ludzie potrzebują składać im ofiary".
Salustiusz

"Nie sposób wejść dwa razy do tej samej rzeki".
Heraklit z Efezu

Ruchy nawiązujące do wierzeń przedchrześcijańskich, choć wszędzie niezbyt liczne są jednak coraz bardziej popularne w każdym niemal z państw Europy i Ameryki Północnej, także w naszym kraju. Mamy i w Polsce kilka nielicznych grup, próbujących nawiązywać do pogańskiej duchowości naszych słowiańskich przodków.

Problem jednak w tym, że z duchowości naszych pogańsko-słowiańskich przodków tak naprawdę niewiele pozostało. Mitologia właściwie nie przetrwała (poza nazwami niektórych plemiennych bóstw); nawet ruska księga Welesa okazała się zwykłym falsyfikatem... Prastare słowiańskie święta zostały całkowicie wchłonięte przez chrześcijańskie kościoły, które je schryścianizowały. Zniekształcając zresztą ich pierwotną, naturalistyczną formę, ponieważ ta nie zgadzała się z nową „moralnością chrześcijańską”. Współcześni neopoganie próbują co prawda zdechrystianizować słowiańską tradycję, ale odwzorowania drewnianych idoli plemiennych ze wczesnego średniowiecza ustawione na leśnych polanach podczas neopogańskich świąt, raczej nie przemawiają do ludzi epoki informacji. A o to chyba neopoganom nie chodzi. Żaden wyznawca nie chce, by jego wiara dla innych była martwa i utrzymywała się w bardzo wąskim kręgu wyznawców. Ekskluzywizm jest dobry chyba tylko dla jednego wyznania - mojżeszowego i jego wyznawców — żydów. Natomiast każda normalna, ponadplemienna i uniwersalistyczna, religia dąży do ekspansji. Taka jest natura każdej religii.

Oczywiście można rekonstruować zniszczoną budowlę, ale tylko wówczas, kiedy mamy dokładne dane, mamy plany, jak ona wyglądała wcześniej, tj. przed totalnym zniszczeniem. Jeśli jednak nie mamy wszystkich danych, a jedynie blade pojęcie o tym jak ona wyglądała, zdajemy się jedynie na radosną twórczość, a nie na wierny rekonstrukcjonizm. Wydaje się, że współcześni nasi rodzimowiercy nie zastanawiają się też nad tym, czy jej budowa w wiernej postaci — z tych samych materiałów oraz z zachowaniem tej samej technologii jak sprzed dwóch tysięcy lat — ma sens. Przywodzi to porównanie z [amiszem](#), który z powodów religijnych nie akceptuje nowoczesnej techniki. Do bólu jest wierny swojej tradycji, nie uznaje postępu kulturowego i technologicznego ludzkości. Uparcie obstaje przy drewnianych konstrukcjach budowlanych, krytych strzechą, i tradycyjnym oświetleniu lampą naftową (faktycznie nie wiem, czy taki amisz i lampy naftowej nie uznaje za zbyt nowoczesną) swego domostwa. Gdyby nie religijny dogmatyzm amisza wystarczyłoby doprowadzić prąd i oświetlić dom energią elektryczną. Ale okazuje się, że można i tak, jak amisze. Można założyć szatki wzorowane na tych sprzed dwóch tysięcy lat, w dłonie wziąć drewniane oszczepy bądź kamienne topory i udawać lub usiłować uwierzyć w to, w co wierzyli nasi — z całym szacunkiem — barbarzyńscy, prymitywni i niepiśmienni praprzodkowie. To jednak jest dość osobliwy folklor dla garstki pasjonatów historii. To jest zabawa. I tyle — nic więcej.

Dlatego bawią mnie te wszystkie neopogańskie, chciałoby się powiedzieć szopki, gdzieś w lasach, na polanie, i ci śmieszni młodociani kapłani z wielkomiejskich środowisk z poważnymi minami wzywający słowiańskich bogów, recytujący agrarne litanie, dziękujący bogom za obfite plony. Przypominają mi się bowiem w takich chwilach słowa **Jana Stachniuka** (zresztą w historiografii także określanego jako neopoganina), który w „*Drodze rewolucji kulturowej w Polsce*” pisał, iż „*wątek zerwany jest do nawiązania*”, ale „*śmieszne jest odnawianie symboliki Swantewita, Swaróżyca, itd. **Kwestie bałwanów niech zostaną dla bałwanów. Chodzi o żywą więź tego samego stosunku do życia; ta jest wspólna***”. Chodzi o to, że od czasów wierzeń naszych słowiańskich praprzodków minęło już około dwóch tysięcy lat i dziś człowiekowi XXI wieku trudno jest uwierzyć — nawet przy najlepiej zorganizowanej sugestii oraz socjotechnice - w wartość drewnianych idoli; klękać oraz bić przed nimi pokłony na modłę katolicką.

Nowoczesna Europa czy neopogański skansen?

Powrót do naturalizmu, czy pogaństwa, naszych praprzodków nie może jednocześnie oznaczać kultywowania śmiesznego folkloru. Zgadzam się, że święta mają znaczenie. Określają naszą tożsamość; dają chwile radości, pogańskiego przesytu, ale także wytchnienia i refleksji. Moim zdaniem, jeśli mają być żywe i coraz powszechniej kultywowane, muszą być atrakcyjne dla współczesnego, myślącego racjonalnie, człowieka. Nie mogą natomiast przybierać postaci tych śmiesznych, pogańskich szopek, jak obecnie. To my, potrzebujemy składać ofiary — nie bogowie, jak zauważył Salustiusz. Zatem składajmy je tak, by nie ośmieszać się w oczach innych i nas samych. Warto nad tym pracować; nasi rodzimowiercy powinni pamiętać o tym, iż zdrowy rekonstrukcjonizm musi uwzględniać także ducha czasu. Dziś możemy budować wspanialsze świątynie niż nasi pogańscy przodkowie sprzed dwóch tysięcy lat. Bogom — składać ofiary na miarę człowieka XXI wieku, a nie barbarzyńcy z epoki kamienia łupanego. Warto się rozejrzeć, by zauważyć, że współczesna Europa wygląda zupełnie inaczej niż w czasach *Imperium Romanum*. I kompletnym nieporozumieniem z punktu widzenia człowieka wierzącego jest rekonstruowanie strojów i barbarzyńskich obyczajów. Tak jakby czas zatrzymał się w miejscu. Pomimo chrześcijaństwa ludzkość udało się pójść daleko naprzód w rozwoju kulturowym, w opanowywaniu żywiołów, nad którymi nasi praprzodkowie nie mieli jakiegokolwiek kontroli. Dlatego demonizowali je i oddawali im cześć.

Pytam więc: dlaczego przy tym całym zapędzie rekonstrukcjonistycznym rodzimowierstwa europejskiego rezygnuje się z tego, co oddaje ducha naszych czasów, jest racjonalne, na rzecz tego co (w oczach przeciętnego widza takich spektakli) — w najlepszym przypadku — może być tylko śmieszne?

Prymitywne wierzenia dobre dla naszych praojców, dla nas dziś mogą mieć jedynie wartość historyczną i symboliczną. Przecież nie chodzi nam o to, by zawracać bieg czasu i budować w środku Europy jakiś pogański skansen ku ucieście rodzimych i zagranicznych turystów. Próba takiej też folklorystycznej rewitalizacji dawnych wierzeń w szerszym zakresie z góry skazana jest na niepowodzenie.

Poza tym, nie ograniczajmy się do naszych słowiańskich opłotków! Współczesne rodzimowierstwo jest sztucznym tworem i prowadzi jedynie do sztucznych podziałów, a nadto do absurdałnego szowinizmu i rasizmu. Nasze pogańskie dziedzictwo to nie tylko, bądźmy szczerzy, martwa dziś wiara w Peruna, Świętowita czy Swaroga, ale także bogowie i mitologie innych ludów — zwłaszcza ludów Europy, gdzie są nasze duchowe, a także biologiczne korzenie. Naszej współczesnej tożsamości inaczej niż w czasach pogańskiej Europy nie powinien już określać jakiś plemienny totem czy posążek Trygława lub Świętowita. Żyjemy we wspólnotach innych niż niegdysiejsze wspólnoty rodowe (słowiańskie zadruży); dążymy do przewyciężenia starych nieefektywnych podziałów, także narodowych i rasowych. Pojawiają się zupełnie nowe i nieznanne naszym przodkom wyzwania, jak zapłodnienie in vitro, klonowanie, związki homoseksualne i wiele innych. Dążymy do wspólnot ponadnarodowych, globalnych, zdając sobie sprawę z tego, iż organizacja państwowa, tak jak niegdyś rodowa i plemienna, wcale nie jest kresem ludzkich możliwości kulturotwórczych.

Czym wobec tych wyzwań jest folklorystyczne rodzimowierstwo? Jest ruchem wstecz; zawoalowanym nacjonalizmem próbującym zatrzymać nieuchronne procesy kulturowe oraz integrację wyższego typu. W czym zresztą upodabnia się do integryzmu katolickiego. Przybiera też często postać naiwnego ekologizmu. Jest tym, co się już przeżyło i nie wytrzymało próby czasu. Takim ruchom światopoglądowym trudno przyznać jakieś nowatorskie wartości kulturotwórcze.

Czym jest dla mnie współczesna wiara pogańska?

Krytyka krytyką. Ale czym zatem dla mnie jest wiara pogańska? To nie drewniane czy marmurowe idole. To nie hymny pochwalne i modlitwy dziękczynne. Ofiary z miodu, chleba i zwierząt. To wiara w moc rozumu myślącego ssaka — *homo sapiens* — człowieka. Ciągłego — aż po kres ziemskiego istnienia - stawania się kimś lepszym, większym, mądrzejszym niż dotąd — nie tylko dwa tysiące lat temu — ale i wczoraj. To wiara w człowieka gromadzącego mądrość pokoleń ludzkich — zdobywającego świat i kosmos, także wewnątrz siebie. Pogańska wiara jest dążeniem do ziemskiej nieśmiertelności, w pamięci przyszłych pokoleń, a nie nieśmiertelności w zaświatach czy po śmierci. Jest pełną powagi odpowiedzialnością za swoje czyny, które mają zawsze swoje konsekwencje na tym świecie. Jest wiecznym dążeniem do nieśmiertelnej

doskonałości w rozmaitych aspektach, reprezentowanej przez boginie i bogów. Nie wierzę bowiem w rzeczywistą wartość kształtowania ludzi według religijnego strychulca ubogich archetypicznie monoteizmów. Tutaj bowiem króluje tylko jeden „zazdrosny” bóg i jeden archetyp! W przeciwieństwie do fundamentalistycznego monoteizmu, moja świecka religia neopogańska jest przejawem całego bogactwa ludzkich archetypów, reprezentowanych przez liczne boginie i bogów. Tylko w zgodzie z nimi możemy w pełni rozwijać swój ludzki potencjał. Taka wiara nie może też kojarzyć się z tym, co było, ale z tym, co dopiero może nadejść. Nie jest skansenem, ale laboratorium doświadczalnym. Dlatego jest żywa, pozbawiona dogmatyzmu i talmudyzmu, „kuranicznych” bają o zaświatach, kompensujących doczesne niedomagania i niedostatki. Przytakuje życiu, nawet najbardziej tragicznemu, nie deprecjonuje upływającego czasu. Jest pozbawiona irracjonalnych ograniczeń religii abrahamowych oraz ich jałowego moralizmu. Jest całkowicie z tego świata, jest doczesna, oraz wciąż nieodgadniona i niedopowiedziana. Dlatego wciąż pozostaje nierozwiązaną zagadką życia na Ziemi.

Wojciech Rudny

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-04-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5824) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5824>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl